



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Przy okazji Dnia Chorego uświadomiłem sobie, jak wielu Małopolan (i ja także, i ja także) lekceważy często objawy chorób, bo „jakoś to będzie”. „Przechodzone” grypy, niedoleczone oczy doskwierają nam potem, nauk z tego jednak nie wyciągamy. Trawestując stare czeskie porzekadło: „Rozum mówi – idź do lekarza, ale silna wola zwycięża!”.

ZA TYDZIEŃ

- O KRAKOWSKICH SHERLOCKACH HOLMESACH z Instytutu Ekspertyz Sądowych, którzy rozwiązyali wiele zagadek, pisze Ewa Kozakiewicz
- SMAK WSPÓLNOTY parafialnej na Grzegórkach odkrywa zaś ks. Ireneusz Okarmus w tekście z cyklu Panorama Parafii.

Dla chorych

Bóg daje siłę

11 lutego, z okazji Światowego Dnia Chorego, kilkuset chorych i ludzi w podeszłym wieku oraz ich opiekunów, a także pracowników Caritas i wolontariuszy, wzięło udział w dorocznej pielgrzymce do Sanktuarium Miłosierdzia Bóże w Łagiewnikach.

Mszę św. pod przewodnictwem ks. kard. Franciszka Macharskiego koncelebrowali księża chorzy oraz ci, którzy na co dzień pełnią kapłańską posługę wśród chorych. Na początku liturgii ks. bp Jan Zając, kustosz sanktuarium, przekazał chorym obecnym w bazylice informację, że w tym momencie Ojciec Święty łączy się duchowo z nimi i udziela im błogosławieństwa. W homilii ks. Kardynał podkreślił, że „nikt, ani ze względu na starość, ani ze względu na chorobę, nie jest człowiekiem nieużytecznym, byleby tylko nie zamknął się w swojej chorobie”.



ADAM WOJNAR

Po kazaniu ks. Kardynał i kapłani udzielili sakramentu namaszczenia chorych zebranych w bazylice ludziom w podeszłym wieku, chorym i niepełnosprawnym.

Również w kaplicy Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu została odprawiona Msza św., której przewodniczył ks. bp Jan Zając. Uczestniczyli w niej lekarze, pielęgniarki, a także mali pacjenci i ich rodzice. W homilii

Ksiądz Kardynał pocieszał chorych w Łagiewnikach

ks. Biskup powiedział, że człowiek, otwierając się na Boga, może nie od razu otrzymać to, o czym marzy, czyli zdrowie, ale na pewno znajdzie kochające serce Boże, które przyjdzie z pomocą w dolegliwościach i cierpieniach. Bóg daje również siłę tym, którzy niosą pomoc i dzielą się swym sercem i umiejętnościami, aby ratować zdrowie i życie człowieka.

KS. I.O.

Z KRAKOWA DO CHICAGO



ADAM WOJNAR

Krakowski rzeźbiarz prof. Czesław Dźwigaj zaprojektował ozdobione płaskorzeźbami wielkie drzwi do kościoła św. Jacka w Chicago. Trzytonowy gliniany relief jest obecnie przygotowywany do odlewu. Płaskorzeźby ilustrują więzi łączące naród polski z Kościołem Chrystusowym. Nawiązują także do historii zasłużonego Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, którzy duszpastrzują na chicagowskim „Jackowie”. Centralne miejsce zajmuje postać Chrystusa opromieniającego glob ziemski. Drzwi o wymiarach 250 na 425 cm, opatrzone napisem „Ad Maximam Poloniae Gloriam”, zostaną poświęcone 3 maja, w trakcie uroczystości religijno-patriotycznych w Chicago.

Na drzwiach kościoła na „Jackowie” znajdują się płaskorzeźby krakowskiego artysty

Wizyta generała



ARCHIWUM KARMEELITÓW BOSYCH

General karmelitów po raz drugi odwiedził Polskę

KRAKÓW. Eucharystią sprawowaną 8 lutego w klasztorze karmelitanek bosych w Krakowie, a następnie spotkaniem z Radą Prowincjalną w Kurii Krakowskiej Prowincji Karmelitów

Bosych, rozpoczął półtoramiesięczną wizytację swych braci i siostr w powołaniu karmelitańskim żyjących w Polsce, na Słowacji i na Ukrainie przełożony generalny karmelitów bosych o. Alojzy Aróstegui Gambao OCD. Jest on Hiszpanem, ma 66 lat. Na generała zakonu wybrano go wiosną 2003 roku. Ojciec general, oprócz odwiedzin męskich i żeńskich klasztorów zakonu, spotka się także z niektórymi księżmi biskupami, z zaangażowanym laikatem karmelitańskim, a nadto 20 lutego wygłosi homilię podczas Mszy św. transmitowanej z karmelitańskiego sanktuarium w Czernej przez Radio Maryja. Tego samego dnia o 14.30 zaplanowano spotkanie ze świeckimi karmelitami w krakowskim konwencie karmelitów przy ul. Rakowickiej 18. „Chcę podziękować świeckim karmelitom za to, co robią, dodać im otuchy, przypomnieć najważniejsze punkty karmelitańskiej posługi” – powiedział ojciec general.

Nauka dzielenia się

SENS POSTU. W Środę Popielcową rozpoczęła się akcja Caritas „Jałmużna Wielkopostna”. Krakowska Caritas dostarczyła do parafii 20 tys. tekturowych skarbonek oraz konspekty katechez związanych tematycznie z akcją. Akcja skierowana jest do dzieci. Ma uczyć sensu postu i dzielenia się. Pienią-

dze zaoszczędzone dzięki różnym wyrzeczeniom zostaną przekazane parafialnym zespołom charytatywnym, które przeznaczają je na pomoc najuboższym parafianom. Hasłem tegorocznej akcji jest fragment Ewangelii św. Jana: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.



ARCHIWUM GN

Plakaty Grzegorzcyka

WYSTAWA. Do końca lutego w krakowskim Muzeum Archidiecezjalnym (ul. Kanonicza 19–21) można oglądać wystawę plakatów Wiesława Grzegorzcyka. Rzeszowski artysta jest z wykształcenia lekarzem i plastykiem. Tworzy plakaty tradycyjną techniką malarzką, unikając modnego obecnie komputerowego tworzenia obrazu.

„Plakaty Wiesława Grzegorzcyka powstają bardzo długo. Artysta do każdego tematu przygotowuje się bardzo starannie

i sumiennie. Wobec takiego nastawienia i zaangażowania psychicznego jego dzieła oprócz wartości artystycznej i doskonałego warsztatu posiadają bardzo głęboką warstwę psychologiczną. W tym przypadku dotyczy to postaci Ojca Świętego. Nie są to zdjęcia, nie są to przypadkowe portrety, ale są to pogłębione studia wizerunku Jana Pawła II, przemawiające do każdego człowieka” – stwierdził ks. dr Józef Andrzej Nowobilski, dyrektor muzeum.



TADELUSZ WARCZAK

Plakaty Wiesława Grzegorzcyka łączą wyobraźnię artystyczną z dobrym rzemiosłem wykonania

Tramwajarze u Matki Bożej

KRAKÓW. 6 lutego w kościele ojców redemptorystów Na Górcie ks. kard. Franciszek Macharski odprawił Mszę świętą za pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. „Oto mija 60 lat tradycji katolickiej w MPK, w tym MPK, które służy, by ludziom było bliżej do

siebie! Jakżeż mądrzy byli wasi dziadkowie i ojcowie, że w 1945 roku przyszli do Matki Bożej prosić o światło wiary i miłości. Wiedzieli, że bez Boga ani do proga, i że za próg też tylko z Bogiem. Dziękuję, że podtrzymujecie tę tradycję” – powiedział w kazaniu Metropolita krakowski.

Zmarli profesorowie

■ 26 stycznia zmarł w wieku 89 lat **PROF. JAN POCEJ**, wieloletni profesor krakowskiej Akademii Rolniczej, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych, odznaczony papieskim medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Krakowianie znali dobrze chóralną pasję Profesora. Był m.in. seniorem Krakowskiego Chóru Akademickiego UJ (działał w nim jeszcze przed wojną), w którym śpiewali także jego synowie Jan i Władysław, oraz wieloletnim śpiewakiem wawelskiego Chóru Katedralnego.

■ 31 stycznia zmarł w wieku 74 lat **PROF. ROMUALD TURASIEWICZ**, wybitny filolog klasycysty, wieloletni wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był autorem m.in. rozpraw „Życie i twórczość Lizjasza. Początki praktyki i teorii retorycznej”, „Studia nad pojęciem »kalos kagathos«”, „O przysiędze Hipokratesa inaczej. Pytania, zagadki, nieporozumienia”, przetłumaczył m.in. „Mowy” Demostenesa i Lizjasza.

Jeden procent

Możesz pomóc

Bardzo niepewny jest byt osób niepełnosprawnych. W styczniu zmarł w Krakowie ojciec – jedyny opiekun 32-letniej niepełnosprawnej dziewczynki. Chwilowo trafiła ona do liczącej prawie 80 lat krewnej, która już sama wymaga opieki. Takich przypadków, że ktoś potrzebuje doraźnej pomocy, a często także stałej opieki



jest wiele. Domów pomocy społecznej jest ciągle za mało w stosunku do istniejących potrzeb, więc problemem tym zajmują się też różne organizacje, a wśród nich Fundacja im. Matki Teresy z Kalkuty, która boryka się z budową Domu Opieki Dożywotniej. Zamieszkają w nim osoby, które od urodzenia cierpią na niedorozwój umysłowy i fizyczny, i dlatego nigdy nie będą mogły funkcjonować samodzielnie. Tam trafi także wspomniana na początku niepełnosprawna dziewczynka.

W ciągu 12 lat Fundacja ogromnym wysiłkiem, bez pomocy władz miejskich i powołanych do tego instytucji jak PEFRON, wybudowała przy ul. Widłakowej w Krakowie budynek w stanie surowym. Doprowadzono też prąd, wodę oraz wykonano kanalizację. Jednak możliwości fizyczne i finansowe grupki zaangażowanych w to osób – opiekunów ludzi specjalnej troski, wyczerpały się i dlatego Fundacja, która posiada status instytucji pożytku publicznego, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pomoc w formie przekazania jednego procentu od podatku dochodowego. Uzyskane są fundusze pomogą na dokończenie budowy.

Pomoc można kierować na adres: Fundacja im. Matki Teresy z Kalkuty w Krakowie, ul. Czarnowiejska 77/46; PKO SA I Oddz. w Krakowie, nr konta: 62 1020 2892 0000 5802 0016 1422.

AO

Wystawa na Zamku Żupnym

Kalwaryjskie skarby

Od czterech stuleci do maryjnego sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej przybywają liczni pielgrzymi, by na Dróżkach rozważać Mękę Pańską i modlić się przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej. Przynoszą także wota i dary, które w większości ukryte są w klasztornej skarbcu. Obecnie część z nich została pokazana na Zamku Żupnym w Wieliczce.

„Po raz pierwszy w czterechsetletniej historii klasztoru skarby sanktuarium zostały pokazane na wystawie poza Kalwarią. Większość pokazanych tu eksponatów jest zazwyczaj ukryta za klasztorną furtą w Kalwarii i niedostępna dla pielgrzymów – mówił na otwarciu wystawy „Ze skarbcza Sanktuarium Kalwarii Zebrzydowskiej” dyrektor Zamku prof. Antoni Jodłowski. – Chcielibyśmy pokazać skarby z bratniego ośrodka, bo Wieliczkę i Kalwarię Zebrzydowską łączy obecność na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO”.

„Komitet UNESCO wpisując, 1 grudnia 1999 roku, nasz klasztor na Listę Dziedzictwa Kulturowego, wziął pod uwagę nie tylko wartości artystyczne i zabytkowe klasztoru i dróżek, ale także, po raz pierwszy, duchowe – przypomniał o. Mikołaj Rudyka OFM. – Związki religii z kulturą są bardzo silne i dobrze się stało, że właśnie tu, w Wieliczce, pokazane zostały nasze kalwaryjskie skarby”.

Na wystawie pokazano wiele niezwykle cennych eksponatów, gromadzonych przez ojców bernardynów od XVII wieku. Są wśród nich: szaty i naczynia liturgiczne, relikwiarze, obrazy,



ADAM WOJNAR

starodruki, dokumenty fundacyjne, feretrony i mapy. Wśród niezwykle pięknych eksponatów szczególną uwagę zwraca, pochodząca z końca XVIII wieku, korona Matki Bożej Kalwaryjskiej, używana podczas sierpniowych uroczystości Zaśnięcia NMP, i obrus – oba ozdobione wotami ofiarowanymi przez pątników. Niezwykle ciekawe są też pokazane na wystawie relikwiarze św. Antoniego i św. Franciszka oraz wielki feretron koronacyjny z 1887 r. Obecnie znajduje się w nim XIX-wieczna kopia obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej.

Wśród szat liturgicznych wyróżniają się przesłane przez papieża Leona XIII, jako dar z okazji koronacji obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej w 1887 r., i ornat przedstawiający stygmatyzację św. Franciszka z Asyżu.

Jest też osobny kącik z darami od Ojca Świętego Jana Pawła II.: ornatem, piękną monstrancją i perłowym różańcem. Pokazano także papieski tron z pielgrzymki do Ojczyzny w 2002 r. i blogo-

Z tym feretronem pielgrzymuje się po kalwaryjskich dróżkach

slawieństwo dla pielgrzymów.

Warto także pochylić się nad niezwykle ciekawym aktem fundacyjnym klasztoru wydanym 1 grudnia 1602 r. przez Mikołaja Zebrzydowskiego i pochodzącym z 1603 r. dokumentem króla Zygmunta III Wazy zatwierdzającym fundację klasztoru.

„Kalwaria to miejsce święte – sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej. Ludzie przybywają na kalwaryjskie dróżki, bo wyczuwają obecność Boga. Jak powiedział kiedyś Jan Paweł II, Kalwaria jest prawdziwym rezerwuarem wiary, nadziei i miłości” – przypomina o. Mikołaj.

Wystawa „Ze skarbcza Sanktuarium Kalwarii Zebrzydowskiej” czynna jest do 31 marca 2005 r. w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, ul. Zamkowa 8. Ekspozycję można zwiedzać codziennie (oprócz wtorków i niedziel) od 9.00 do 15.00.

Patronem wystawy jest „Gość Niedzielny” i portal wiara.pl

PAWEŁ MIGAS

W trakcie niedawnego zaprzysiężenia prezydenta Ukrainy Wiktor Juszczynki, w Kijowie eksponowano wypożyczoną z warszawskiego Muzeum Wojska Polskiego buławę Bohdana Chmielnickiego, symbol ukraińskiej władzy hetmańskiej. Mało kto jednak wie, że **mit Chmielnickiego** jako przywódcy państwowości ukraińskiej, męża stanu a nie wodza „czerni”, wykreował **studiujący niegdyś w Krakowie wołyński szlachcic Wacław Lipiński**.

tekst
BOGDAN GANCARZ

Ten syn dziedzica majątku Zaturce przyjechał jesienią 1903 r. na studia rolnicze do Krakowa, w okresie wielkiego fermentu demograficznego, politycznego i kulturalnego. W polityce, prócz przeważającego środowiska konserwatywistów, tzw. Stańczyków, dawał się także odczuwać wpływ socjalizmu (prócz miejscowych socjalistów w Krakowie przebywała wówczas duża grupa socjalistów z Józefem Piłsudskim na czele, tu w 1903 r. ukazała się znana broszura Piłsudskiego pt. „Bibuła”), nacjonalizmu (mieszkał tu w tym czasie Roman Dmowski, redagując „Przegląd Wszepolski”)



Wacław Lipiński marzył w Krakowie o niepodległej Ukrainie

oraz ruchu ludowego. Rozkwitała poezja i malarstwo spod znaku Młodej Polski. Lipiński przyjechał do Krakowa w roku wystawienia „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, swoistego rozliczenia twórcy ze sprawami narodowymi, pisanego paralelnie z „Myślami nowocześnie Polaka” Romana Dmowskiego. Jeden z badaczy ukraińskich stwierdził, że „Wyzwolenie” wpłynęło silnie na Lipińskiego, zaś fraza z tego dramatu: „Naród ma jedynie prawo być jako PANSTWO. A państwo zaś jest w stanie pomieścić wszystkich, jakichkolwiek, we wspólnej gminie”, to „jedno z głównych źródeł »terytorializmu« oraz »Przeglądu Krajowego«, który redagował Lipiński.

Po krótkim epizodzie ze studiami rolniczymi, Lipiński oddał się z pasją studiom historycznym i socjologicznym. Odwiedzał krakowskie biblioteki i muzea, wyszukując materiałów do historii Ukrainy, słuchał wykładów wybitnych historyków. Kontaktował się także z wybitnymi Ukraińcami pracującymi w Krakowie, choćby z Bohdanem Łepkim, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego, poetą i powieściopisarzem. Ożeniwszy się z krakowianką Kazimierą Szumińską, zamieszkał w kamienicy przy ul. Poniatowskiego (późniejsza Kołłątajowa). Tu napisał swoje główne dzieła historyczne i publicystyczne.

Szlachcic ukraiński

Jeszcze w gimnazjum kijowskim, przejęty lekturami polskich romantyków ze „szkoły ukraińskiej”, uznał się za Ukraińca, nie wyrzekając się jednak ani swej warstwy szlacheckiej, polskiej rodziny i gorącej wiary katolickiej. Swoją patriotyzm terytorialny starał się zaszcześcić szlacheckim współbraciom, organizując odczyty, zjazdy, wydając wreszcie w Kijowie pismo „Przegląd Krajowy”. Odezwy były, choć nikły.

„Szlachta tutejsza, miejscowa – synowie rodzeni tej ziemi i krew z krwi i kość z kości narodu tego jesteśmy!...– pisał w wydanej w 1909 r. w Krakowie broszurze „Szlachta na Ukrainie”. W swej broszurze po raz pierwszy starał się przekonać, że szlachty ukraińskiej „pełno było w otoczeniu Chmielnickiego”. Myśl tę rozwinął następnie w wydanej w 1912 r. również pod Wawelem księdze pamiątkowej „Z dziejów Ukrainy”, przekonując, że powstanie Chmielnickiego nie było buntem czerni, lecz powstaniem ogólnonarodowym, gdzie szlachta stała na czele ludu.

Księgę wypełniały przede wszystkim dwie monografie naukowe Lipińskiego: „Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szeregach powstańców pod wodzą Bohdana Chmielnickiego” oraz „Dwie chwile z dziejów rewolucyjnej Ukrainy”.

Podstawą źródłową monografii i artykułów Lipińskiego w księdze „Z dziejów Ukrainy” były przede wszystkim archiwalia z krakowskich zbiorów Czartoryskich. W rękopiśmiennych

Szlach



kodeksach były m.in. odpisy listów Bohdana Chmielnickiego, diariusze, odpisy dokumentów urzędowych, mowy. Znalazł tu także m.in. oryginał Ugody Hadziackiej z podpisem m.in. hetmana Iwana Wyhowskiego. Faksymile tego podpisu opublikował w książce. Korzystał także z kolekcji archiwaliów Rusieckich, przechowywanej wówczas czasowo w krakowskim Archiwum Miejskim. Znalazł tu m.in. dokumenty dotyczące początków powstania Chmielnickiego. Wykorzystywał również zbiory Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa, Muzeum Czapskich w Krakowie, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Akademii Umiejętności, Akademii Sztuk Pięknych, Mu-

Krakowskie korzenie niepodległej Ukrainy

hncic z Wołynia



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

zeum Narodowego, Muzeum Techniczno-Przemysłowego.

Ukraińscy Wołodyjowscy

„Bo jeśli my dziś, jako naród odrębny, istniejemy, jeśli, jako naród ukraiński, swą indywidualność rozwijamy i z dniem każdym potęgujemy, to zawdzięczamy to wielkiej rewolucji 1648 r. Z niej bowiem wyrosła Lewobrzeżna Hetmańszczyzna, która nawet pod rządami rosyjskimi ideę wolnej Ukrainy do czasów naszych dochowała; na jej tradycjach i hasłach opierała się cała dalsza, przeszło stuletnia, walka o wyzwolenie narodu ukraińskiego w Ukrainie »polskiej«” – pisał we wstępie do księgi.

Obecność w otoczeniu Chmielnickiego świadomej narodowo szlachty przyczyniła się, zdaniem Lipińskiego, do państwowotwórczej ewolucji tego człowieka, na równi z „rewolucją ludową” oraz oddziaływaniem wyższego duchowieństwa prawosławnego. Autor „Krzyczewskiego” wylicza nieustannie przedstawicieli warstwy szlacheckiej, która przyłączyła się do hetmana Wojska Zaporoskiego. Poczynając od Piotra Głowackiego, kapitana dragonów, oraz Semena Wysoczana, szlachcica z Pokucia, pułkownika Stanisława Mrozowickiego, absolwenta Akademii Krakowskiej, poległ-

W tej kamienicy, wykuwała się w latach 1906–1914 myśl o niepodległym państwie ukraińskim

go w czasie oblężenia Zbaraża, bohatera słynnej dumy „Oj Moroze, Morozeńku”, aż do bohatera swej monografii Stanisława Krzyczewskiego. Nie tylko Polaków – czytelników Sienkiewicza, ale i Ukraińców zdumiało, że w obozie Chmielnickiego pod Zamościem było 7 tys. szlachty, w tym...sześciu panów Wołodyjowskich (Procyk, Stefan, Chomicia, Lewko, Semen i Jeremi).

Nowa epoka

„Wiedząc, że z czynów tych ludzi całe późniejsze życie Ukrainy wyrosło, że od nich wszystko dobre i wszystko złe, które dziś w Ukrainie mamy, swój początek bierze, zaczynamy rozumieć, jaka to siła straszliwa w tych »rebelizantach« tkwiła; widzimy, że są to ludzie, którzy rozpoczynają w dziejach naszych nową, a nie zakończoną jeszcze epokę” – pisał z patosem.

Wraz z wydaniem pracy o Krzyczewskim nastąpiła zmiana orientacji historiografii ukraińskiej. Zafascynowani ludem historycy (Antonowicz, Hruszewski) uważali wcześniej, że zarówno powstanie Chmielnickiego, jak i późniejsze bunt, były wyrazem „żywiłowego pragnienia mas ukraińskich sprawiedliwego, wolnego ładu społecznego”. Historia miała być historią owych mas ludowych, „a nie historią »hetmanów, królów i panów«”. Lipiński przeciwnie, uważał, że właściwymi twórcami historii są przede wszystkim wybitne jednostki oraz elity społeczne. W powstaniu Chmielnickiego zoba-

czył przede wszystkim aspekt państwowotwórczy, nie negując jednak aspektu społecznego. Uważa się, że właśnie prace Lipińskiego umieszczone w „Z dziejów Ukrainy”, szczególnie zaś monografia o Krzyczewskim, położyły fundament pod tzw. derżawnycki (państwowościowy) nurt historiografii ukraińskiej.

Lipiński uczynił to przy tym w sposób błyskotliwy, dając Ukraińcom jako mit polityczny wizję własnego państwa, będącego konieczną formą egzystencji narodu.

Kraków opuścił Lipiński definitywnie w 1914 r., wyjeżdżając na Ukrainę. Do końca życia zachował jednak wdzięczną pamięć o Krakowie.

Po wybuchu I wojny światowej powołano go do kawalerii rosyjskiej. W 1917 r. zaangażował się ponownie w budowanie państwowości ukraińskiej. Krótkotrwałe Państwo Ukraińskie, na którego czele stał hetman Skoropadski i którego reprezentantem jako ambasador we Wiedniu był Lipiński, podstawę ideową znalazło w krakowskich pracach historycznych autora „Krzyczewskiego”.

Po upadku ukraińskich prób niepodległościowych Lipiński osiadł w Austrii i tu dalej kontynuował swą pracę polityczną i pisarską. Napisał m.in. przepojone duchem chrześcijańskim dzieła: „Religia i kościół w dziejach Ukrainy” oraz „Listy do braci – rolników”. To ostatnie dzieło było wielkim traktatem polityczno-socjologicznym, kładącym teoretyczne podwaliny pod konserwatyzm ukraiński. Wyniszczony gruźlicą zmarł w 1931 r. w wieku 49 lat. Pochowano go w rodzinnych Zaturcach. ■

Przy Plantach

MILIARDY
DLA FILUTÓW

Stare rosyjskie przysłowie powiada o tych filutach, którzy chcieliby „i częst' soblusti i kapitał priobriesti” („i chęć zachować, i kapitał zgromadzić”). Grono takich filutów znalazło się w krakowskim Stowarzyszeniu Promocji Zdrowia i Edukacji Zawodowej. Stowarzyszenie w imieniu 4 tys. palaczy papierosów złożyło w sądzie pozew przeciwko koncernom tytoniowym, domagając się wstępnie 4 miliardów odszkodowania za utratę zdrowia. „W dokumencie zawarta jest tragiczna historia polskich palaczy. Choroby nowotworowe, brak kończyn” – mówi Emanuel Lipartowski, prezes stowarzyszenia.

Wszystko to prawda. Czy ktoś jednak zmuszał tych palaczy torturami, aby przez kilkadziesiąt lat dostarczali sobie przyjemności „puszczenia dymka”, co w rezultacie przyniosło opłakane skutki? „Chcącemu nie dzieje się krzywda” – powiada zaś przysłowie starożytności. Jeżeli ktoś się latami truił nikotyną, to niech teraz nie udaje, że wina leży po stronie kogoś innego niż on sam. Żądanie pieniędzy za swoje, a nie czyjeś błędy jest doprawdy zadziwiający.

Wśród pozywających są także osoby, które przez kilkadziesiąt lat były palaczami „biernymi”, wdechając dym wypuszczany przez kolegów z pracy. Nie jest oczywiście przyjemnie być w ten sposób zadymianym. Dlaczego jednak owe osoby nie pozwą po prostu konkretnych ludzi, którzy ich zatruli? Bo chyba łatwiej pozwać 5 koncernów niż 555 tys. konkretnych osób.

BOGDAN GANCZAR

4 lutego orkiestra Filharmonii Krakowskiej wykonała pod dyrekcją Jerzego Katlewicza i Tomasza Bugaja „Odwieczne pieśni” Mieczysława Karłowicza, II Koncert fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina (solista Kevin Kenner) i VI Symfonię „Patetyczną” Piotra Czajkowskiego. Była to replika koncertu, którym w mroźny dzień 60 lat wcześniej filharmonicy krakowscy pod dyrekcją Zygmunta Latoszewskiego inaugurowali swą działalność.

W ramach obchodów jubileuszowych odbyło się jeszcze kilka innych koncertów, m.in. recital organowy Jennifer Bate (zaprzyjaźnionej z Olivierem Messiaenem, który ofiarował jej rękopis swego utworu „Księga Najświętszego Sakramentu”), recital mistrzowski Aleny Bajowej (grającej na skrzypcach należących niegdyś do Henryka Wieniawskiego) oraz koncert oratoryjny utworów Karola Szymanowskiego, patrona Filharmonii Krakowskiej. Ks. bp Jan Zając odprawił w kościele franciszkanów Mszę św. w intencji żyjących i zmarłych filharmoników. Złożono także kwiaty na grobie Karola Szymanowskiego w

Od 60 lat
rozbrzmiewa
tu muzyka



Jubileusz Filharmonii Krakowskiej

Wierni kulturze

krypcie kościoła paulinów na Skałce.

W trakcie 60 lat działalności Filharmonia Krakowska dostarczała melomanom wielu wzruszeń artystycznych, przedstawiając zarówno utwory z kanonu koncertowego, jak i te wydobyte z zapomnienia lub nowo powstałe. Na koncertach filharmoników kształcił się smak estetyczny kilku pokoleń krakowian.

Miarą przywiązania krakowian do swych filharmoników były wyrazy otuchy oraz konkretnego wsparcia (także finansowego), z którym pospieszyli w grudniu 1991 r., po pożarze budynku filharmonicznego, w którym spłonęły m.in. instrumenty orkiestry oraz organy.

Bez dobrego zharmonizowania zespołu nie ma dobrego grania. Orkiestra i chór filharmoniczny miały szczęście do dobrych dyrygentów. Świetnemu rzemiosłu instrumentalistów (m.in. niezapomniani skrzypkowie Zdzisław Roesner i Karol Teutsch oraz wiolonczelista Leon Solecki) towarzyszyły mocne batuty m.in. Waleriana Bierdiajewa, Stanisława Skrowaczewskiego, Bohdana Wodiczki, Witolda Rowic-

kiego, Henryka Czyża, Jerzego Katlewicza (okres jego dyrygentury nazwano „złotym”), Tadeusza Strugały, Krzysztofa Missony.

Bogactwo i różnorodność działalności Filharmonii Krakowskiej można ogarnąć dopiero po przeczytaniu wydanej z okazji jubileuszu, świetnie udokumentowanej monografii Anny Woźniakowskiej „60 lat Filharmonii im. Karola Szymanowskiego”. To z lektury tej książki można się dowiedzieć choćby o tym, z jak wspaniałymi muzykami polskimi i zagranicznymi mogli obcować krakowscy melomani.

Warto wspomnieć, że przez cały czas działalności filharmonii na estradzie koncertowej były obecne utwory religijne. Koncerty oratoryjne do dziś są najmocniejszą stroną Filharmonii Krakowskiej.

„Dziś powracam do związków chrześcijaństwa, narodu i kultury i składam Filharmonii Krakowskiej gratulacje za wierność przez sześćdziesiąt lat kulturze, i proszę Boga, żeby tu nikt nie ustał w służbie, żeby się nikt nie lękał głębokich, duchowych wymiarów piękna w muzyce, i nie musiał się bać o przyszłość...” – napisał do filharmoników ks. kard. Franciszek Macharski.

ANTONI BOGDANOWSKI

Fotografie Grzegorza Kozakiewicza

Portrety krakowian

„Fotografuję przede wszystkim ludzi” – mówi fotoreporter Grzegorz Kozakiewicz. Wystawę jego zdjęć można obejrzeć w Galerii Katolickiego Centrum Kultury „Wiślna 12”, w ramach cyklu „Patrzę na Kraków”.

Artysta, współpracujący regularnie m.in. z krakowskim „Gościem Niedzielnym”, jest z wykształcenia polonistą, absolwentem UJ. Jego pasja fotografowania stała się z czasem zawodem. Jako fotoreporter prasowy dokumentuje od 1980 r. krakowską rzeczywistość. Owa rzeczywistość wydaje mu się na tyle bogata i godna uwiecznienia w obiektywie, że – jak powiada – „nie



„Mój Kraków to przede wszystkim ludzie” – mówi Grzegorz Kozakiewicz

odczuwa potrzeby wyjeżdżania dokądkolwiek”.

Kozakiewiczowe spojrzenie na miasto jest przede wszystkim spojrzeniem na ludzi: „profesorów i kibiców,

szopkarzy i kanalarzy, lekarzy i pacjentów, aktorów i bandytów”. Na wystawie oglądamy więc zarówno kardynałów idących na Skałkę, jak i Żyda w modlitewnej zadu-

mie na cmentarzu Remuh, członkinie z zespołu ludowego patrzącej na bazylikę Mariacką, kamedulskiego eremity w ogrodzie na Bielanych. „No i to właśnie jest Kraków. Fotografuję wypadek, demonstrację, wizyty oficjalne, Mszę św. uroczystą i powszednią, manifestację rocznicową, kwestę, przedstawienie teatralne, czasem (bardzo rzadko) widoczek, czyli tak zwany landszaft z chmurką i słoneczkiem, ale przede wszystkim: ludzi, ludzi, ludzi...” – mówi Grzegorz Kozakiewicz.

Wystawę można oglądać do 24 lutego, od 12.00 do 21.00, w Galerii Wiślna 12 (Kraków, ul. Wiślna 12), potem zaś w krakowskim hotelu Piast. **BG**

■ R E K L A M A ■

oferujemy także
w **SUPERPROMOCJI**
wybrane modele
ciśnieniomierzy elektronicznych

OMRON

SKLEP MEDYCZNY

*HORN*medical Sp. z o.o.

OFERUJEMY:

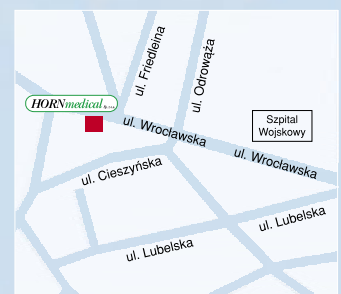
- ciśnieniomierze elektroniczne **OMRON**
- inhalatory **OMRON**
- ciśnieniomierze mechaniczne i rtęciowe
- wagi osobowe i niemowlęce **TANITA**
- glukometry
- kule, laski
- wkładki ortopedyczne i preparaty **SCHOLL**
- odzież medyczną
- stabilizatory i opaski na stawy
- oraz wiele innych produktów dla ochrony Twojego zdrowia

ZAPEWNIAMY:

- serwis
- części zamienne do ciśnieniomierzy i inhalatorów

sklep czynny
od poniedziałku do piątku
9.00–17.00

HORNmedical Sp. z o.o.
SKLEP MEDYCZNY
30-006 Kraków
ul. Wrocławska 16
tel./fax. (0 12) 632 51 77
tel. (012) 632 84 35



PANORAMA PARAFII
Bibice: pw. MB Nieustającej Pomocy

Z pragnienia ludzi

Parafia w Bibicach została utworzona 2 sierpnia 1982 roku. Zrodziła się z wielkiego pragnienia miejscowych ludzi, którzy chcieli mieć swój kościół i parafię.

Od roku 1260 Bibice należały do parafii w Zielonkach. W latach 70. powstaje najpierw punkt katechetyczny, a później kaplica. W 1979 roku, zanim jeszcze została erygowana parafia, ks. Adam Leśniak, pracujący wcześniej w Zielonkach, rozpoczął budowę plebanii. Przygotowania do budowy kościoła trwały kilka lat. 10 września 1984 roku ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił plac pod jego budowę. Było to miejsce, gdzie do tej pory stał dom, w którym była urządzona kaplica, funkcjonująca od początku duszpasterstwa, oraz mieszkanie dla księdza. W chwili rozpoczęcia budowy kościoła była już wybudowana plebania, a Msze święte zaczęto odprawiać w prowizorycznej kaplicy.

Ważnym dla bibiczian wydarzeniem było poświęcenie 20 kwietnia 1992 r. upragnionego kościoła przez kard. Franciszka Macharskiego. 15 listopada tego samego roku Metropolita krakowski mianował ks. Andrzeja Gawrońskiego proboszczem w Bibicach z zadaniem ukończenia budowy kościoła. „Starałem się kontynuować to, co rozpoczął mój poprzednik ks. Adam Leśniak. Podjąłem trud dokończenia budowy, tak aby tego nie



KS. IRENEUSZ OKARMUS

trzeba było się wstydzić” – wspomina ks. Andrzej. I rzeczywiście, przez ostatnie 12 lat świątynia i teren wokół niej wypiękniały. Przed wejściem na teren kościoła wybudowano kapliczkę z figurą Matki Bożej z lilią. Jest to wierna kopia tej, która stała w kaplicy wybudowanej w roku 1890. W czasie pierwszej wojny światowej pocisk zburzył kapliczkę, zaś ocalałą figurę mieszkańcy Bibic zanieśli do kościoła parafialnego w Zielonkach. Tam też umieszczono ją w kapliczce zbudowanej przy kościele i obecnie jest ona wpisana do katalogu zabytków.

Gdy w Bibicach poświęcono kościół, mieszkańcy wyrażali pragnienie, „aby ich figura powróciła do nich”. Nie było to możliwe, dlatego wykonano wierną replikę zabytkowej figury. Poświęcenie odbyło się przy okazji nawiedzenia kopii cudownego Obrazu Matki Bożej Czę-

stochowskiej 9 maja 1999 roku.

Parafia liczy obecnie około 1500 wiernych, ale w najbliższych latach może przybyć mieszkańców, ponieważ tereny rolnicze zostały przekwalifikowane na budowlane i powstaje dużo nowych domów.

Świątynia jest w zasadzie już przygotowana do konsekracji, ale ksiądz proboszcz chciałby, aby na ten dzień była całkowicie ukończona i udekorowana. Brakuje jeszcze tylko wykończenia trzech ścian i witraży we wszystkich 14 oknach, przy czym kilka jest już zamontowanych. Sama koncepcja artystyczna witraży jest ciekawa. Po jednej stronie kościoła w siedmiu oknach przedstawione są sceny z Ewangelii, nawiązujące do siedmiu sakramentów, a po drugiej postaci świętych, którzy w jakiś sposób czynem swego życia wyrażają dany sakrament.

KS. I.O.



KS. ANDRZEJ GAWROŃSKI

Święcenia kapłańskie przyjął 15 maja 1978 r. z rąk ks. kard. Karola Wojtyły. Jako wikariusz pracował w Wilkowicach, Nowej Hucie Bieńczykach, w parafii św. Mikołaja w Chrzanowie, w parafii Świętego Krzyża w Zakopanem, Zielonkach. Od 15 listopada 1992 jest proboszczem w Bibicach.

Mieszkańcy Bibic bardzo chcieli mieć świątynię i parafię

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nie zatracić kontaktu z Panem Bogiem – to moja dewiza życiowa. Inaczej można stać się tylko urzędnikiem parafialnym, który odrabia swoje i nic go więcej nie interesuje. Wiem dobrze, że jeśli mam być przedstawicielem Pana Boga wobec tych ludzi, dla których jestem duszpasterzem, muszę ciągle mieć świadomość, że mam ich do Niego przyprowadzić. Takie spojrzenie zupełnie zmienia podejście do posługi kapłańskiej. Na obrazku prymicyjnym napisałem słowa: „Panie Jezu, jestem Twój na wieki”. To były przemyślane słowa z mojej modlitwy prywatnej, w której oddawałem siebie na służbę Panu Jezusowi. Powtarzałem je bardzo często, i są one aktualne do dziś. Na katechezie widziałem siebie zawsze jako tego, który jest – tylko i aż – reprezentantem Pana Boga, a nie tym, który głosi jakieś swoje poglądy.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele: 7. 00, 9.00, 11.00.
- Msze św. w dni powszednie: 18.00 (od 1 października do końca marca) 19.00.
- Odpust: ostatnia niedziela czerwca.